

FORMULARZ INTERPELACJI/ ZAPYTANIA RADNEGO

Bytom, 6 XII 2023 r.

Piotr Buda
Radna/y Rady Miejskiej w Bytomiu



Pan
Mariusz Wołosz
Prezydent Bytomia

za pośrednictwem
Przewodniczącego Rady Miejskiej

TREŚĆ INTERPELACJI/ZAPYTANIA

Panie Prezydencie w związku z ukazaniem się w prasie lokalnej artykułów dotyczących kontroli w Muzeum Śląskim dokonanej na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego opisanych w Gazecie Wyborczej i Życiu Bytomskim zwracam się z pytaniem czy Radny Bartłomiej miał kiedykolwiek podpisane umowy z Miastem Bytomem

- o pracę
- zlecenia o dięto
- lub inne

Proszę o kopie tych umów do interpelacji dotyczącej artykułu z gazet

/podpis radnego/



Kontrola wykazała jak radny Bartków dorabiał sobie prawie 5 tys zł

Stawka 101 zł za godzinę, z czego raptem 46 godzin pracy w miesiącu, co przekłada się na dodatkowe, miesięczne wynagrodzenie wysokości 4700 zł. Taką kwotę w Muzeum Śląskim w latach 2020-2023 zrabiał bytomski radny PiS Maciej Bartków. Co do tego, czy rzetelnie i z korzyścią dla muzeum wykonywał dodatkową pracę są wątpliwości, a potwierdza to audyt przeprowadzony na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, do którego dotarła Gazeta Wyborcza.

- Data: 15.11.2023
- Autor: Marcin Pawlenka

Przedmiotem umowy, zawartej pomiędzy Muzeum Śląskim, a radnym Bartkowem w latach 2020 – 2023 było przeprowadzenie kwerendy archiwalnej i bibliotecznej oraz przygotowanie kopii rozproszonej dokumentacji zaginionych dzieł sztuki Muzeum Śląskiego. Szef bytomskich struktur PiS otrzymywał za to 4 700 zł brutto.

Z wyliczeń audytorów wynika, że Bartków w Muzeum Śląskim mógł zarabiać nawet 101 zł za godzinę, ponieważ tylko w zeszłym roku zleceniu dla placówki poświęcał ok. 46 godzin miesięcznie.

Dorabiał robiąc nie to co trzeba?

Nie wnikając czy to dużo, czy mało, chociaż bytomski radny nieraz pokazał, że sam lubi innym zaglądać do portfela, audytorzy zwrócili uwagę na to, że niekoniecznie zajmował się on sprawami, które dotyczyły umowy zawartej z Muzeum Śląskim. Pisał między innymi artykuły do wydawnictw nie związanych z placówką.

Dodatkowo Bartków, jak wynika z kontroli, nie współpracował w sprawie zaginionych dzieł sztuki z pracownikami Muzeum Śląskiego, jak również efekty jego pracy badawczej nie zostały przekazane głównemu inwentaryzatorowi, który zajmuje się odzyskiwaniem zaginionych dzieł sztuki.

W sprawie wyników audytu nie udało nam się dziś skontaktować telefonicznie z Maciejem Bartkowem. Przesłaliśmy do niego pytania drogą mailową i czekamy na jego oficjalne stanowisko.

Zmiana na stanowisku dyrektora

Osób, z którymi zawarto podobne umowy i przyniosły one Muzeum Śląskiemu, jak wynika z kontroli, wątpliwe, albo znikome korzyści jest więcej. Są to podobnie jak Maciej Bartków, ludzie z otoczenia PiS. Korzystne źródła dodatkowego zarobku, były możliwe dzięki umowom, na które zgadzała się desygnowana przez partię rządzącą dyrektorka Muzeum Śląskiego - Maria Czarnecka.

- Audyt tylko potwierdził, że zmiana jest konieczna. Brak współpracy ze strony dyrektora, zły styl zarządzania jedną z najważniejszych placówek kulturalnych w regionie i kraju, stanowiska pracy dla swoich. To nie są praktyki, które przyczyniają się do rozwoju Muzeum Śląskiego. Tu potrzebna jest zmiana na stanowisku dyrektora – mówi Sławomir Gruszka, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

Odwołanie dyrektorki desygnowanej przez partię rządzącą dotąd nie było możliwe, chociaż Muzeum Śląskie jest jednostką Samorządu Województwa Śląskiego zarządzanego od początku tego roku przez polityków KO.

Wszystko dlatego, że według przepisów do zmiany na stanowisku dyrektora muzeum potrzebna jest zgoda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Teraz będzie to możliwe, wraz z powołaniem nowego rządu i tym samym nowego ministra.

Ludzie związani z PiS zarabiali w Muzeum Śląskim

SZYMON KASTELIK

16 Listopada, 2023

Gazeta Wyborcza dotarła do audytu z kontroli w Muzeum Śląskim przeprowadzonej przez Urząd Marszałkowski (jednostki nadzorującej prace Muzeum Śląskiego). W przygotowanym dokumencie pokontrolnym zawarto informacje o umowach zawartych z osobami związanymi pośrednio lub bezpośrednio z środowiskiem Prawa i Sprawiedliwości.

Jak informuje Gazeta Wyborcza, kontrolerzy przypatrzyli się umowom, które osobiście miała zwracać dyrektor Muzeum Śląskiej, Maria Czarnecka oraz "wybierała wykonawcę, akceptowała wnioski w tej sprawie, nadzorowała wykonanie zlecenia, sprawdzała rachunki wykonawców i zatwierdzała wypłaty".

Były to umowy-zlecenie zawierane na podobne kwoty: 4,7 tys. złotych brutto miesięcznie. "Wyborcza" przedstawiła kilka z opisanych w audycie współprac. Kontrolerzy z Urzędu Marszałkowskiego dopatryli się nieścisłości we współpracy Muzeum z Dorotą Skrzypek (wdową po byłym prezesie NBP), która miała pracować przy przygotowywaniu kwartalnika MŚ. Jak podkreśla Gazeta Wyborcza, w 2022 roku ukazały się dwa numery kwartalnika, zaś odpowiedzialnym za jego koncepcję i inicjatorem nie była Skrzypek, tylko inny pracownik muzeum.

Według opisanego przez Wyborczą audytu, Muzeum podpisało 2 umowy w 2022 roku z działaczem Stowarzyszenie Pokolenie, którego cały wymiar godzinowy pracy ma wskazywać, że zarabiał 171 zł brutto za godzinę. Jako jedno z jego "osiągnięć" w pracy dla Muzeum dyrektor placówki miała wskazać nawiązanie współpracy ze... Stowarzyszeniem Pokolenie.

Inna umowa została podpisana z pracownikiem wojewody śląskiego, który miał doradzać w kwestiach obchodów stulecia Powstań Śląskim. Kontrolerzy w opisywanym przez "Wyborczą" audycie wskazali, że kierowniczka działu wydawniczego MŚ otrzymała polecenie na zakup książek jego autorstwa.

RADNY PIS W MUZEUM ŚLĄSKIM

Gazeta Wyborcza informuje również o tym, że kontrolerzy przypatrzyli się umowom (również zlecenie na 4,7 tys. złotych brutto miesięcznie) podpisanym z bytomskim radnym Prawa i Sprawiedliwości, Maciejem Bartkówem. Według uzyskanych danych, Bartków w Muzeum Śląskim na mocy trzech umów odpowiedzialny był za "kwerendę archiwalną i biblioteczną oraz przygotowanie kopii rozproszonej dokumentacji zaginionych dzieł sztuki Muzeum Śląskiego".

Według "Wyborczej", kontrolerzy stwierdzili, że Bartków nie współpracował z pracownikami Muzeum, a efekty jego prac nie zostały przekazane głównemu inwentaryzatorowi. W 2022 roku miał przepracować w MŚ średnio 46 godzin miesięcznie, co daje 101 złotych brutto za godzinę pracy.

Radny Prawa i Sprawiedliwości opublikował oświadczenie w tej sprawie. Maciej Bartków stwierdza, że praca wykonywana przez niego była rzetelna i przyniosła korzyści dla Muzeum Śląskiego. Wylicza, że dokonana została *"bardzo szeroka kwerenda archiwalna w Instytucie Pamięci Narodowej obejmująca przegląd 188 jednostek aktowych związanych ze stratami kultury w Polsce, z których fotokopie wybranych dokumentów, zostały przekazane do Muzeum Śląskiego"*. Dodaje też o odnalezieniu w archiwum niemieckiego instytutu dokumentów dotyczących losów dzieł sztuki zgrabionych podczas II WŚ na Górnym Śląsku. Bartków opisuje też przeprowadzoną kwerendę archiwalną dokumentacji z National Archives.

Na zarzut o zajmowaniu się sprawami, które nie były przedmiotem umowy (działania promocyjne na rzecz Muzeum Śląskiego), radny stwierdza, że zgodnie z dobrymi praktykami był zobowiązany do pozytywnej promocji placówki.

- Nie jest prawdą, że odnalezione i skopiowane materiały archiwalne nie zostały przekazane do Muzeum Śląskiego - skomentował Maciej Bartków.

AKTUALNOŚCI

Muzeum Śląskie pod lupą kontrolerów. Moc zleceń dla ludzi PiS

Jak donosi Gazeta Wyborcza, dokładna kontrola przeprowadzona przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego rzuca nowe światło na praktyki zawierania umów w Muzeum Śląskim. Audyt wykazał nieprawidłowości związane z umowami zawieranymi przez dyrektor placówki, Marię Czarnecką, z osobami związanymi z otoczeniem politycznym Prawa i Sprawiedliwości.

Według informacji uzyskanych przez gazetę Wyborczą, umowy zawierane przez dyrektor Czarnecką na kwotę 4,7 tys. złotych brutto miesięcznie wzbudziły wątpliwości kontrolerów. Raport wskazuje, że dyrektor miała znaczny wpływ na cały proces, począwszy od wyboru wykonawcy, poprzez akceptację wniosków, aż po nadzór nad realizacją zleceń. Warto zauważyć, że umowy te były podobne pod względem kwoty oraz miały charakter zlecenia.

Gazeta Wyborcza szczegółowo przedstawiła kilka przypadków, które zostały poddane analizie w audycie. Współpraca Muzeum z Dorotą Skrzypek, wdową po byłym prezesie NBP, wykazała pewne nieścisłości. Pomimo pracy nad kwartalnikiem Muzeum Śląskiego, Skrzypek nie była głównym inicjatorem projektu, a kontrolerzy podkreślają, że to inny pracownik muzeum był odpowiedzialny za jego koncepcję.

W raporcie wskazano również na dwie umowy podpisane w 2022 roku z działaczem Stowarzyszenia Pokolenie. Zgodnie z audytem, wymiar godzinowy pracy sugeruje, że osoba ta zarabiała 171 zł brutto za godzinę. Interesujący jest fakt, że jednym z "osiągnięć" tej współpracy miało być nawiązanie współpracy z samym Stowarzyszeniem Pokolenie.

Kolejna kwestia dotyczy umowy z pracownikiem wojewody śląskiego, który doradzał w sprawach obchodów stulecia Powstań Śląskich. Kontrolerzy zauważyli, że kierowniczka działu wydawniczego Muzeum otrzymała polecenie na zakup książek tego doradcy.

Wyborcza wskazuje, że niepokojący jest także fakt umów podpisanych z bytomskim radnym Prawa i Sprawiedliwości, Maciejem Bartkowem. Kontrola wykazała, że mimo umów na kwerendę archiwalną i biblioteczną, efekty pracy Bartkowskiego nie zostały przekazane głównemu inwentaryzatorowi.

Radny opublikował oświadczenie w mediach społecznościowych, gdzie twierdzi, że jego praca była rzetelna i przyniosła korzyści Muzeum Śląskiemu. Podkreśla szeroką kwerendę archiwalną w Instytucie Pamięci Narodowej oraz odnalezienie dokumentów w archiwum niemieckiego instytutu.

Warto zaznaczyć, że Maciej Bartków odpiera zarzuty o zajmowanie się sprawami nieobjętymi umową. W wydanym oświadczeniu argumentuje, że promocja Muzeum była zgodna z dobrymi praktykami.

Post Views: 78